



POZNAN

PIĄTEK

3

MARCA

1967

Wydanie AB

Nr 52 (7169)

Rok wyd. XXIII

Cena 50 gr

Potęgowanie wojny przez USA nie osłabia działań patriotów

Amerykańskie okręty pod ogniem artylerii DRW

W nocy z środy na czwartek partyzanci południowowietnamscy ponownie ostrzelali stanowiska artylerii USA, usytuowane w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej. Na pozycje te spadło w ciągu dwóch dni — jak informuje AP — około 1.650 pocisków z moździerzy.

Delegacja CSRS powróciła do Pragi

W czwartek rano o godz. 8.30 powróciła do Pragi z oficjalnej wizyty w PRL partyjno-państwowa delegacja CSRS z prezydentem Republiki, pierwszym sekretarzem KC KPCZ Antoninem Novotnym na czele. W drodze do Pragi delegacja towarzyszyła ambasadorowi PRL w CSRS Włodzimierz Janiurek.

W stolicy Czechosłowacji delegację witali członkowie kierownictwa partii i rządu, przedstawiciele organizacji społecznych i Frontu Narodowego a także członkowie korpusu dyplomatycznego wśród których byli członkowie ambasady PRL. (PAP)

J. Kadar opuścił Moskwę

I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej opuścił w środę Moskwę, udając się pociągiem w drogę powrotną do kraju. Przebywał on od 25 lutego w Związku Radzieckim z nieoficjalną wizytą przyjaciela — na zaproszenie KC KPZR.

Komunikat opublikowany po rozmowach przywódców WSPR i KPZR w Moskwie stwierdza, że dokonano szczegółowej wymiany poglądów na problem budowy komunizmu i socjalizmu w obu krajach, a także na problemy zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego zgodnie z linią sprzeciwu w deklaracji bucharskiej i podczas niedawnego spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów układu warszawskiego. (PAP)

Kiedy wakacje?

Minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego ustalił, że bieżący rok nauki w szkołach podstawowych, liceach ogólnokształcących i szkołach zawodowych zakończy się 24 czerwca. Wyjątek stanowią klasy ósme szkół podstawowych, w których zajęcia szkolne zakończą się 17 czerwca.

Szkoły podstawowe dla pracujących na wsi, które rozpoczęły rok nauki 15 października, zakończą go 30 marca, a te, w których zajęcia trwają od listopada — 14 kwietnia. W pracujących od listopada szkołach przysposobienia rolniczego, bieżący rok nauki zakończy się 28 października.

W liceach ogólnokształcących, szkołach zawodowych oraz pomaturalnych dla młodzieży niepracujących egzaminy wstępne do szkół średnich zostaną zorganizowane w dniach od 26 do 30 czerwca br.

Ustalono ponadto, że rok szkolny 1967/68 młodzież szkół podstawowych, liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych rozpocznie 4 września. PAP

Wypowiedzi Ruska i McNamary

Minister obrony USA, R. McNamara oświadczył w środę, że nowe amerykańskie działania wojenne w Wietnamie, m.in. minowanie północnowietnamskich przybrzeżnych szlaków wodnych, „są tylko uzupełnieniem nalożonych bombowych”.

Rusk powiedział, że USA są zdecydowane „czynić wszystko, aby wesprzeć swych żołnierzy w Wietnamie”. (PAP)

Przez drugą noc z rzędu oddziały południowowietnamskiej Armii Wyzwolenczej ostrzeliwały z moździerzy również kwaterę dowództwa dywizji wojsk sajskich w Vinh Loi, w delcie Mekongu. Wśród żołnierzy są ranni. Zniszczono również lub uszkodzono zabudowania.

Bombowce „B-52” dokonały w ciągu ostatniej doby — jak informuje Reuter — trzech nalożonych na domniemane pozycje powstańców. Równocześnie inne typy samolotów bombardowały różne obiekty w Wietnamie północnym. Gęste chmury — jak powiedział rzecznik wojskowy — uniemożliwiły samolotom USA dostarczyć do okręgu przemysłowego w dolinie rzeki Czerwonej, leżącego w pobliżu Hanoi.

Rzecznik zakomunikował, że amerykański krążownik „Canberra” został trafiony ogniem artylerii DRW. Krążownik ten wraz z dwoma innymi niszczycielami ostrzeliwuje nadbrzeżne okręgi DRW. Artyleria północnowietnamska trafiła krążownik „Canberra” podczas ponad półgodzinnej wymiany ognia. Krążownik ma uszkodzony pokład.

Według oficjalnych informacji, straty amerykańskie w ciągu ub. tygodnia wyniosły 163 zabitych i 919 rannych.

Wietnamska Agencja Prasowa podała, że oddziały Armii Ludowej DRW wzniciły w dniach 27 i 28 lutego pożar na trzech amerykańskich okrętach wojennych w pobliżu wybrzeży DRW w prowincjach Nghe An i Ha Tinh.

Sekretarz generalny ONZ U Thant, przebywający obecnie w Birnie, skrytykował pośrednio dalsze poszerzanie agresji amerykańskiej w Wietnamie.

Zapytany przez dziennikarzy czy sądzi, że rozszerzenie działań wojennych doprowadzi do rokowań, U Thant oświadczył, że potęgowanie wojny przez USA ani trochę nie zbliżyło stron walczących do stołu rokowań.

U Thant podkreślił, że większość członków ONZ wyraża zaniepokojenie z powodu rozszerzania wojny wietnamskiej przez Stany Zjednoczone.

170 profesorów i pracowników naukowych Uniwersytetu Katolickiego w Lovanium (Belgia) opublikowało rezolucję potępiającą interwencję amerykańską w Wietnamie. Rezolucja podkreśla sprzeczność między zasadami, jakie głoszą Stany Zjednoczone, takimi jak suwerenność narodów i wolność człowieka, a polityką, jaką prowadzą.

Rezolucja podkreśla, że profesorowie i pracownicy nauki Uniwersytetu w Lovanium dołączają swój głos do tych wszystkich głosów świata, które żądają położenia natychmiastowego kresu interwencji amerykańskiej w Wietnamie. (PAP)

Żle z lokalami dla placówek usługowych

Niewykonywanie planu stało się zasadą

Wartość usług świadczonych ludności przez zakłady uspołecznione wzrosła w zeszłym roku o 10 proc. Największy wzrost nastąpił w zakresie tele- i radiomechaniki, napraw i konserwacji sprzętu gospodarstwa domowego, różnych instalacji domowych, a także usług dla potrzeb gospodarki rolnej.

Cesarz Etiopii zakończył wizytę w ZSRR

Cesarz Etiopii, Haile Selassie zakończył 3-dniową wizytę w Związku Radzieckim. Dostojny gość przebywał tu na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego. W czwartek Haile Selassie opuścił Leningrad udając się specjalnym samolotem do Turcji. (PAP)

Związek Radziecki na 36 MTP

Tegoroczne wystąpienie Związku Radzieckiego na XXXVI Międzynarodowych Targach Poznańskich zapowiada się szczególnie interesująco. Z okazji 50 rocznicy Rewolucji Październikowej wystawcy radzieccy zamierzają przedstawić ofertę bogatszą niż zwykle obrazującą osiągnięcia gospodarcze narodów ZSRR.

Podobnie jak w latach ubiegłych ZSRR zajmie hale 17 oraz uczestniczyć będzie w wydzielonej ekspozycji maszyn poligraficznych i samochodów osobowych. 23 centrale handlu zagranicznego, reprezentujące ponad 200 wielkich firm przemysłowych, przedstawia 3.000 eksponatów podstawowych (nie licząc drobnych). Zdecydowaną większość demonstrowanych towarów będą stanowiły nowości produkcyjne.

Szczególnie atrakcyjnie zapowiada się ekspozycja elektroniki, choć i w pozostałych dziedzinach nie zabraknie nowinek. Obok więc dotychczas nie wystawianych przez ZSRR maszyn poligraficznych znajdują się tu liczne obrabiarki, maszyny dla przemysłu tekstylnego, maszyny rolnicze, górnicze i drogowe.

Bardzo bogata będzie oferta towarów konsumpcyjnych trwałego i powszechnego użytku.

Protest ŚFZZ

W związku z nowym aktem eskalacji wojny w Wietnamie — ostrzeliwaniem wybrzeża DRW przez flotę wojenną USA — zastępca sekretarza generalnego ŚFZZ, Pierre Gensou, wystosował dwa listy: do prezydenta Johnsona oraz do międzynarodowej komisji nadzoru i kontroli w Hanoi. List do prezydenta Johnsona kategorycznie protestuje przeciwko podjęciu nieludzkiej decyzji. (PAP)

Polemika

w Komitecie 18 państw

Komitet Rozbrojeniowy 18 Państw zebrał się w czwartek w Genewie na kolejne posiedzenie.

Przewodniczący delegacji czesko-słowackiej, Pavel Winkler, stwierdził w swym przemówieniu, iż NRF prowadzi zamierzoną kampanię przeciwko doświadczeniu broni atomowej.

Z wystąpieniem delegata CSRS polemizował przewodniczący delegacji amerykańskiej — William C. Foster, który dowodził, iż tego rodzaju oskarżenia są nieuzasadnione. (PAP)

POŁUDNIOWOMORAWSKI
KOMITET WOJEWÓDZKI
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
CZECHOSŁOWACJI —
I SEKRETARZ —
TOW. JÓZEF SPACEK
BRNO

DRODZY TOWARZYSZE!

W związku z podpisaniem Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, przesyłamy serdeczne pozdrowienia Wam, a za Waszym pośrednictwem, wszystkim ludziom pracy południowomorawskiego województwa.

Społeczeństwo Poznania i województwa poznańskiego z zadowoleniem wita dalsze umocnienie przyjaźni i współpracy między naszymi narodami, służące umocnieniu jednolitości wspólnoty socjalistycznej i zapewnieniu bezpieczeństwa naszym bratnim krajom.

Zyczymy Wam, Drodzy Towarzysze dalszych sukcesów w rozwoju bratniej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

JAN SZYDLAK,
I SEKRETARZ KW PZPR
W POZNANIU

50 rocznica Wielkiego Października

TPPR o programie obchodów

Zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu Wojewódzkiego na wojewódzkiej konferencji TPPR oraz programu obchodów z okazji 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i planu pracy na 1967 r. było głównym tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia ZW Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Poznaniu.

Konferencja ta odbędzie się w dniu 16 marca br. i poświęcona będzie omówieniu dorobku Towarzystwa oraz sprecyzowaniu głównych kierunków dalszej działalności. Tegoroczne poczynania Zarządu związane będą przede wszystkim z 50 rocznicą Wielkiej Rewolucji.

Bardzo bogaty program obchodów przewiduje m.in. spotkania z przedstawicielami Armii Radzieckiej i uczestnikami Wielkiej Rewolucji Październikowej, odczyty o ZSRR, akademie i wieczornice w okresie „Dni Leninowskich” i w rocznicę podpisania układu o przyjaźni i pomocy między ZSRR a Polską, seminaria i sesje popularno-naukowe, 200 spotkań specjalistycznych w poszczególnych środowiskach, imprezy organizowane przy współudziale NOT, poświęcone osiągnięciom techniki radzieckiej, liczne koncerty, gościnne występy radzieckich zespołów pieśni i tańca, „Dni Filmu Radzieckiego”, oddanie w październiku do użytku społeczeństwa Alei Republik w Parku Przyjaźni i Braterstwa na Cytańdli.

Do nasilenia imprez dojdzie w październiku i listopadzie. Innym przejawem uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej są liczne zobowiązania, podejmowane w zakładach pracy i przedsiębiorstwach. Wszystko to przyczyni się do rozszerzenia pracy TPPR w poszczególnych środowiskach i dalszego pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. (b)

PAP-RADIO-INF-WE TELEFONEM
RADIO-INF-WE TELEFONEM
INF-WE TELEFONEM-PAP-RADIO

Obrazy OJA

W środę wieczorem Rada Ministrów Organizacji Jedności Afrykańskiej kontynuowała obrady w poszczególnych komitetach. Komitet Polityczny zakończył m.in. debatę nad problemem rozejmowym, sytuacji w RPA i kolonialnymi terytoriami w Afryce.

„Prawda” o wizycie

W „Prawdzie” ukazał się artykuł o wizycie ministra spraw zagranicznych PRL, Adama Rapackiego w Londynie. Wizyta Rapackiego — pisze „Prawda” — uważana jest w Londynie za kontynuowanie pozytywnej współpracy między Zachodem i Wschodem, które odpowiada zadaniu utrzymania pokoju i poszukiwaniu dróg, prowadzących do zagwarantowania bezpieczeństwa europejskiego.

Czy zapadnie decyzja?

Przewodniczący indonezyjskiego Doradczego Zgromadzenia Ludowego, generał Nasution, oświadczył, że w posiedzeniu tego organu, rozpoczynającym się w najbliższym tygodniu, weźmie udział ponad 600 delegatów, którzy zadecydują o losach Sukarno oraz przeanalizują jego postawę wobec nieudanej próby zamachu z października 1965 r.

Nowy prezydent

W Montevideo, stolicy Urugwaju, wybrano w środę generała Osca Gestiño prezydentem kraju. Został on wyłoniony spośród członków 9-osobowej narodowej rady rządzącej.

Pogrzeb Erlera

We wtorek w Pforzheim odbył się pogrzeb zmarłego przed tygodniem przewodniczącego frakcji socjaldemokratycznej w Bundestagu i wiceprzewodniczącego SPD, Fritza Erlera.

10 satelita Saturna

Audouin Dollfus, astronom, który 15 grudnia ub. roku odkrył 10 satelitów Saturna, zaproponował na dać mu imię „Janus”. Satelita ma 350 m średnicy, gęstość 0,56 i dokonuje jednego obrotu dookoła Saturna w ciągu 17 godzin.

Oprawca z Treblinki aresztowany w Brazylii

Policja w Sao Paulo aresztowała 60-letniego mężczyznę zidentyfikowanego jako Franz Paula Stangla Austriaka z pochodzenia, który w swoim czasie działał na terenie hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Polsce. Aresztowanie nastąpiło we wtorek.

Rzecznik policji w Sao Paulo oświadczył, że śledztwo wykazało, iż Stangl wstąpił do policji w roku 1938 po ankschlusie Austrii, zaś w latach okupacji hitlerowskiej w Polsce pełnił różnorodne funkcje w kilku obozach koncentracyjnych m.in. w Treblince i Sobiborze. Po wojnie Stangl przebywał przez 3 lata w więzieniu alianckim, po czym powrócił do Austrii skąd następnie uciekł do Włochy i Syrii do Brazylii. Do chwili aresztowania pracował on jako mechanik samochodowy w Sao Paulo. (PAP)

Mengele poszukiwany w Danii?

Policja duńska została postawiona na nogi w związku z informacją, iż poszukiwany od lat zbrodniarz wojenny, oświadczył „anioł śmierci” z Oświęcimia i Brzezinki, dr Josef Mengele przebywać miał przed dwoma tygodniami w towarzystwie pewnej kobiety w małym miasteczku Skelsoer.

Jak ustaliła policja kobieta ta jest wdową po Karlu Mengele, bracie Josefa. Karl zmarł przed kilku laty, a wdowa po nim prawdopodobnie wyszła za mąż za Josefa Mengele. (PAP)

Posiedzenie Rady Wzornictwa

W czwartek obradowała w Warszawie rada wzornictwa i estetyki produkcji przemysłowej. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr. Tematem obrad był tegoroczny plan pracy Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, zadania poszczególnych resortów w zakresie wzornictwa oraz plan pracy Rady na 1967 r.

Podsumowując dyskusję, wicepremier Szyr stwierdził, że o kierunkach prac w zakresie wzornictwa powinni decydować odbiorcy. Konieczne jest nawiązanie ścisłej współpracy między IWP i katedrami szkół wyższych. Trzeba szerzej korzystać z dorobku światowego. Prace IWP powinny obejmować także problemy bieżącej produkcji.

Szereg resortów przedstawiło plan działalności w zakresie wzornictwa przemysłowego. (PAP)

Ponad 6000 ankiet

„Czytelnicy o Głosie Wielkopolskim”

28 lutego br. minął termin nadsyłania rozpisanej przez naszą redakcję ankiety pt. „Czytelnicy o „Głosie Wielkopolskim”, która zawierała kilkanaście pytań, dotyczących uwag o sposobie redagowania „Głosu”. Do wczoraj wpłynęło do redakcji przeszło 6.000 ankiet, które, po posegregowaniu i wstępnym przejrzaniu, wezmą udział w losowaniu (w marcu br.) zapowiadanych nagród. Następnie podsumuje się wyniki wszystkich ankiet, również przy pomocy maszyni elektronicznej, gdyż tradycyjne przejrzanie i spisanie wypowiedzi uczestników ankiet, zajęłoby zbyt dużo czasu.

Redakcja dziękuje wszystkim, którzy nadesłali nam ankietę, „Czytelnicy o „Głosie Wielkopolskim”. Jej wyniki pomogą nam uwzględnić w miarę możliwości najważniejsze postulaty Czytelników, oraz jeszcze lepiej redagować „Głos”. (cz)

Pierwsze aresztowanie w dochodzeniu Garrisona

Korespondent PAP zapoznaje się z faktami w Nowym Orleanie

Prokurator okręgowy Nowego Orleanu Garrison dokonał w środę pierwszego aresztowania w związku z prowadzonym przez niego od 5 miesięcy dochodzeniem w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. Po ponad 4-godzinnym przesłuchiwaniu Garrison nakazał aresztować znanego nowoorleańskiego biznesmana, 54-letniego Clay'a Shaw, byłego szefa firmy International Trade Mart.

W oświadczeniu dla prasy odczytanym przez współpracownika Garrisona, podkreśla się, że w najbliższych dniach aresztowanemu oficjalnie przedłożony zostanie akt oskarżenia w sprawie jego udziału w „spisku mającym na celu zabójstwo prezydenta Kennedy'ego”. Oświadczenie podkreśla, że przewidziane są dalsze aresztowania.

Garrison oświadczył ponownie w środę, że nie ma żadnych wątpliwości co do istnienia spisku w sprawie morderstwa w Dallas. Podkreślił on, że dochodzenie jest kontynuowane i przeprowadzone będą dalsze aresztowania.

Aresztowany Clay Shaw w ub. tygodniu oświadczył, że widział Oswald, jednak nie znał go.

W środę przesłuchiowano także w urzędzie prokuratora Nowego Orleanu byłego pilota Jamesa Lewallena, który znał Davida Ferri zmarłego w tajemniczych okolicznościach w ubiegłym tygodniu.

W środę przesłuchiowano także pewnego handlowca Perry Rouso, który oświadczył, że zna fakty dotyczące zabójstwa Kennedy'ego.

Matka Oswalda wystosowała depeszę do Garrisona, w której wyraża przekonanie, że prowadzone przez niego dochodzenie „ostatecznie rozwiąże całą sprawę”.

W Waszyngtonie Ramsey Clark, którego prezydent Johnson mianował ministrem sprawiedliwości, oświadczył, że jeśli Garrison posiada informacje, to „jego obowiązkiem jest przekazać je osobom, które do tej pory prowadziły dochodzenie w sprawie zabójstwa Kennedy'ego”.

Garrison niejednokrotnie oświadczał, że nie przekaze

swych informacji FBI lub jakimkolwiek innemu organowi federalnemu.

Podkreślał on, że komisja Warren'a nie mogła prawidłowo ocenić informacji i doszła do błędnych wniosków, negując istnienie spisku w sprawie zabójstwa Kennedy'ego.

Według najnowszych informacji Clay Shaw został chwilowo zwolniony z aresztu po wpłaceniu kaucji w wysokości 10 tys. dolarów.

Korespondent PAP w Nowym Jorku red. W. Górnicki udał się ostatnio do Nowego Orleanu, aby zapoznać się z faktami dotyczącymi prowadzonego przez prokuratora Garrisona dochodzenia w sprawie zabójstwa Kennedy'ego. W pierwszej obszernej relacji z Nowego Orleanu, red. Górnicki pisze m. in.: „Jakkolwiek śledztwo podjęte przez prokuratora okręgowego w Nowym Orleanie w sprawie spisku zakończonego zabójstwem prezydenta Kennedy'ego nadal jest otoczone maksymalną tajemnicą, a to polityczne całej tej skomplikowanej sprawy nie jest dotąd zupełnie jasne, można obecnie formułować z całą

Premier Kallai:

NRF nie liczy się z faktyczną sytuacją

Premier Węgierskiej Republiki Ludowej Gyula Kallai wygłosił przemówienie przedwyborcze w Debreczynie.

Premier podkreślił, że wąska grupa przywódców chińskich w pośladowania godny sposób naruszyła jednolitość krajów socjalistycznych. Prowadzi ona oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym państwom socjalistycznym.

Poruszając problemy bezpieczeństwa europejskiego, a zwłaszcza stosunków z NRF Gyula Kallai podkreślił, że Węgierska Republika Ludowa pragnie normalizacji stosunków z wszystkimi krajami, współpracę z państwami o różnych systemach społecznych i gospodarczych.

Główną przeszkodą w umocnieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie jest fakt, że NRF dotąd nie liczy się z sytuacją, jaka ukształtowała się w Europie, z ostatecznym charakterem istniejących granic i z tym, że 20 milionów Niemców stworzyło własne suwerenne państwo socjalistyczne — NRD. Rząd NRF oświadczył, że pragnie poprawy stosunków z europejskimi państwami socjalistycznymi. Jak jednak można wierzyć temu oświadczeniu, jeśli rząd ten nie uznaje jednego z tych państw, integralności terytorialnej drugiego i dąży do uzyskania dostępu do broni nuklearnej, kierując się pobudkami odwetowymi. Jego oświadczenia na temat poprawy stosunków nie będą brzmiały przekonująco, dopóki nie będzie pobrało zdecydowanych kroków w kierunku uznania realnej sytuacji w Europie. (PAP)

Echa wypowiedzi Kiesingera

„Ciężkie działa nad Renem“

Ostry atak kanclerza Kiesingera przeciwko Stanom Zjednoczonym, wywołał w Waszyngtonie zdumienie i rozdrażnienie.

Kanclerz Kiesinger poczuł się zmuszony złożyć nieco swoje wypowiedzi. Poleciał on oświadczyć, że zdaje sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, ciążącej na super-potęgach atomowych, jakimi są Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, i dlatego to sformułowanie o „atomowym współnictwie”, miało „raczej żartobliwy charakter”.

Równocześnie jednak Kiesinger podtrzymał w całej rozciągłości swoje poprzednie zarzuty, iż Stany Zjednoczone nie konsultowały się z NRF w sprawie układu o zakazie rozprzestrzeniania broni atomowej, i że między Bonn a Waszyngtonem mówi się ostatnio tylko o spornych problemach, a nie o wspólnych interesach.

Kanclerz podkreślił, że zależy mu na dobrych stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, i że życzy sobie gruntownych rozmów politycznych w najbliższym czasie.

W Bonn interpretuje się to, jako żądanie zaproszenia kanclerza Kiesingera do Waszyngtonu, tym bardziej, że zapowiadana na wiosnę wizyta prezydenta Johnsona w Bonn, nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku.

Jak donosi „Die Welt”, problem, czy zaprosić Kiesingera czy nie, wywołał w Waszyngtonie zaciekłe dyskusje. Doradcy prezydenta uważają, że takie zaproszenie spowodowałoby mogłoby stępienie

odpowiedzialnością cztery podstawowe wnioski:

• Po pierwsze — śledztwo Garrisona nie jest produktem niesprawdzonych poglądów, domysłów czy naciąganych interpretacji, lecz opiera się na zupełnie bezspornych i niemożliwych do podważenia poszlakach. Przerwanie tego śledztwa jest w tej chwili niemożliwe bez najdramatyczniejszej akcji ze strony konspiratorów, która musiałaby przybrać albo formę zgładzenia Garrisona albo otwarcie „drugiego frontu” w postaci kontrśledztwa”.

• Po wtóre — uczestnicy spisku są już właściwie zidentyfikowani jako grupa. Jest to licząca około 20 do 30 osób grupa ludzi z marginesu społecznego, ludzi z podziemia kryminalnego, wykończonych, ex-agentów FBI, płatnych informatorów FBI lub policji, w przeważającej mierze składająca się z reakcyjnych emigrantów kubańskich. Zidentyfikowanie tej grupy i wskazanie na bezpośrednich konspiratorów jest kwestią czasu — tygodni, może miesięcy. Niemniej należy stwierdzić, że śledztwo Garrisona nie ustali nazwisk ludzi, którzy wraz z Oswaldem lub zamiast niego brali udział w samym fizycznym fakcie zamachu w Dallas. Przy najlepszym nawet obrocie śledztwa Garrison może tylko wskazać uczestników konspiracji i podważyć zasadniczą tezę komisji Warren'a, natomiast poza zasięgiem jego realnych możliwości leży wyjaśnienie samego zamachu w Dallas. Równocześnie nie należy oczekiwać, aby śledztwo Garrisona ujawniło pośrednich sprawców zabójstwa Kennedy'ego, tzn. faktycznych morderców. Wspomniana tu grupa stanowiła tylko narzędzie dla faktycznych organizatorów spisku i była jak gdyby luźnym związkiem najemnych morderców, którym powierzono wykonanie określonego zadania.

• Po trzecie podłoże polityczne śledztwa Garrisona, mimo nader niejasnych i zawiłych komentarzy politycznych, wydaje się mieć bezpośredni związek z nacelnym, podstawowym procesem społeczno-gospodarczym, jaki dziś w USA zachodzi: ze śmiertelną walką ośrodków kapitałowych wschodniego wybrzeża przeciw coraz bardziej drapieżnym grupom południowo-zachodnim. Śledztwo Garrisona z pewnością jest refleksem tej walki i niezależnie od motywów samego Garrisona ma obiektywną funkcję dramatyzmego sęgnięcia po „broń ostateczną” jaką dla elity władzy ze wschodniego wybrzeża jest sięgnięcie po kompromitację samego prezydenta USA i całej wielkiej grupy społecznej w USA.

• Po czwarte wreszcie, śledztwo Garrisona jest prawdopodobnie elementem również dramatycznej walki między dwoma konkurującymi organizacjami policyjno-wywiadowczymi.

Nie ulega wątpliwości, że opinia amerykańska nie zdaje sobie jeszcze sprawy z doniosłości tego co się dzieje w Nowym Orleanie. Tradycyjny brak zainteresowania prowincjonalnych polityków amerykańskich dla implikacji międzynarodowych, a nawet ogólnokrajowych spraw, że dopiero po formalnym najeździe kilkudziesięciu korespondentów zagranicznych na Nowy Orlean i po pełnych zaskoczenia informacjach agencji, o wrazeniu jakie śledztwo Garrisona wywarło zwłaszcza w Europie, lokalni politycy z Garrisonem włącznie zaczęli sobie zdawać sprawę z następstw rozpoczętego śledztwa.

Prasa amerykańska znajduje się nadal w stanie zupełnej dezorientacji i zamętu, jeśli chodzi o śledztwo Garrisona. Dowodem może być fakt, że w ciągu jednego dnia, jakie minęły od pierwszej wiadomości o tym śledztwie, w całej prasie amerykańskiej nie ukazał się ani jeden artykuł wstępny na ten temat.

Jeśli wyłączyć nieprawdopodobną w tej chwili możliwość, że Garrison jest osobnikiem o zachwianej równowadze psychicznej — a nie literalnie na to nie wskazuje — należy przyjąć, że najbliższe tygodnie lub miesiące w USA będą obfitować w niezmiernie doniosłe fakty polityczne, związane zarówno z planami wyborczymi obu partii na rok 1968, jak też z polityką zagraniczną USA.

PAP

Współpraca kulturalna Polski i Zw. Radzieckiego

W Warszawie odbyła się w środę konferencja prasowa poświęcona omówieniu planu współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR oraz programu obchodów 50-lecia Rewolucji Październikowej.

W 1967 r. nastąpi znaczne rozszerzenie kontaktów przedstawicieli kultury i nauki obu krajów, a także zacieśnienie współpracy placówek artystycznych, instytucji i stowarzyszeń twórczych polskich i radzieckich. W Polsce zorganizuje się wiele imprez poświęconych rocznicy rewolucji: sesje naukowe, festiwale sztuki, koncerty, wystawy, ukaza się specjalne publikacje i wydawnictwa. Przygotowane zostaną specjalne programy radiowe i telewizyjne.

Związek Radziecki zaprosi przedstawicieli polskiej kultury i sztuki do wzięcia udziału

Odprawa dla rozłamowców

Przewodniczący najliczniejszego wśród zachodnoniemieckich związków zawodowych — IG Metall, Otto Brenner, za pośrednictwem radia i prasy wystąpił przeciwko sterowanej przez koncern prasowy Springera nagonce antyzwiązkowej zmierzającej do rozłamów do doprowadzenia do rozłamów w federacji zachodnoniemieckich związków zawodowych — DGB. Brenner napiętnował wypadki przeciwko przewodniczącemu DGB określając je jako „obrzydlive ataki”.

Odprawy udzielił również tym wszystkim którzy spekulują na załamanie się związków zawodowych w kwestii projektowanego przez rząd ustawodawstwa wyjątkowego. Zającie przez socjaldemokratów foteli ministerialnych w rządzie bońskim, według stwierdzenia przewodniczącego IG Metall, niczego nie zmieniło w negatywnym stosunku DGB do tych projektów. (PAI)

Usprawnienie kontroli tematem narady w Prezydium WRN

Z inicjatywy poznańskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli oraz prezydium WRN i RN Poznania odbyła się wczoraj narada poświęcona działalności organów kontroli, rewiraj narada poświęcona działalności organów kontroli, Franciszek zji, inspekcji i lustracji. Obradom przewodniczył Franciszek zji, inspekcji i lustracji. Obradom przewodniczył Franciszek zji, inspekcji i lustracji. Obradom przewodniczył Franciszek zji, inspekcji i lustracji.

Z referatu wygłoszonego przez przewodniczącego delegatury NIK Stanisława Marca, a także z wypowiedzi dyskusyjantów wynikało, że poziom działania kontroli wewnętrznej i zewnętrznej w analizowanym okresie (rok 1965 i I półrocze 1966) uległ poprawie. Nie jest ona jednak zbyt duża. I tak kontrola wewnętrzna (po legająca m. in. na badaniu do-

kumentacji finansowo-księgowej), która winna stać się podstawowym instrumentem walki z nieprawidłowościami i przestępstwami, w wielu przedsiębiorstwach działa nieskutecznie. Bywa, że przestępstwa latami pozostają nie wykryte.

Na niezadowolające działania kontroli wewnętrznej składa się wiele przyczyn. Jedną z zasadniczych jest brak odpowiedzialnej atmosfery, tolerancja wobec różnego rodzaju nieprawidłowości. W tej sytuacji rozszerza się pole działania kontroli zewnętrznej (prowadzonej m. in. przez prezydium rad narodowych, zjednoczenia itp.). Jednakże w pracy tych organów również nie brak mankamentów. Należy do nich m. in. zawężanie zakresu rewizji i mało konsekwentne egzekwowanie zarządzeń porewizyjnych.

Uczestnicy narady sformułowali szereg wniosków, zmierzających do poprawy działania organów kontroli i rewizji. M. in. postulowano maksymalne wykorzystanie etatów rewidencjonalnych, intensyfikację szkolenia i instruktażu oraz szersze korzystanie z doświadczeń organów kontroli państwowej i ścigania przestępstw. (ak)

Plenum

KD PZPR — Grunwald

O pracy ideowo — wychowawczej w organizacjach społecznych

Wczorajsze Plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Poznań-Grunwald poświęcone było pracy ideowo-wychowawczej w organizacjach społecznych. W obradach, zapoczątkowanych zaganiem 1 sekretarza KD PZPR — Mariana Jakubowicza, wziął udział m. in. kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR — Aleksander Anholcer.

W referacie wygłoszonym przez sekretarza KD Czesława Skrzypka dokonano oceny pracy ideowo-wychowawczej w licznych organizacjach społecznych działających na Grunwaldzie. Wiele miejsca poświęcono przede wszystkim organizacjom masowym i ich współpracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Wśród różnych form pracy na szczególnie wyróżnienie zasługuje działalność odczytowa.

Oczywiście nie wszystkie organizacje społeczne mogą pościć się osiągnięciami. Trzeba więc, by przede wszystkim partyjni członkowie tych organizacji więcej uwagi poświęcili zagadnieniom pogłębiania pracy ideowo-wychowawczej, szukali dobrych, interesujących form pracy itp. (m)

300 milionów niedożywionych dzieci

Dr M. Behar, dyrektor Instytutu Wyżywienia w Gwatemali, oświadczył w środę, że w krajach słabo rozwiniętych około 300 mln. dzieci w wieku przedszkolnym (tj. 60 proc. łącznej liczby dzieci przed-szkolnych na świecie) nie odżywia się należycie, zwłaszcza je za mało białka.

Behar dodał, że pewne fakty zdają się wskazywać, iż niedożywienie odbija się niekorzystnie na rozwoju inteligencji małych dzieci (w ciągu kilku pierwszych lat życia).

Behar przemawiał na międzynarodowej konferencji naukowej w Cambridge (USA), poświęconej wpływowi odżywienia na inteligencję. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Przed wyborami we Francji

W środę wieczorem przywódca federacji lewicy demokratycznej i socjalistycznej (FGDS), François Mitterrand, bardzo ostro zaatakował politykę socjalno-ekonomiczną rządu de Gaulle'a.

Mitterrand, jako główny argument, wysunął zarzut, że Francja pod względem rozwoju produkcji przemysłowej i poziomu życia pracujących — znajduje się na szarym końcu EWG, z wyjątkiem Luksemburga. Premierowi Pompidou zarzucił „samozadanie” i przedstawianie wszystkich osiągnięć narodu, jako osiągnięć rządu (nawet — powiedział — kiedy Michel Jazy pobit rekord świata, to Pompidou dostał kwiaty).

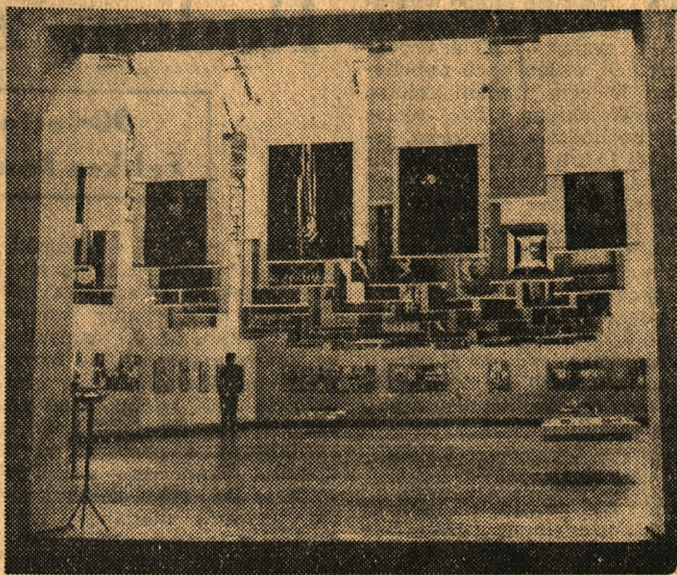
Przywódca FGDS zacytował przykład W. Brytanii, która wybrała rząd lewicy, ponieważ tylko lewica jest w stanie zapewnić ekspansję gospodarczą, pełne zatrudnienie, oraz zreformować w sensie demokratycznym system podatkowy. (PAP)

Program walki z reżimem Smitha

Jak donosi z Addis Abeby AFP, kryzys rodezyjski dominiował w drugim dniu obrad Rady Ministrów Organizacji Jedności Afrykańskiej.

Algierski minister spraw zagranicznych, Buteflika, zaproponował we wtorek wieczorem trzypunktowy plan, mający przyspieszyć upadek reżimu Smitha w Rodezji. Plan ten przewiduje masowe poparcie militarne i finansowe dla rodezyjskiego ruchu wyzwolenczego, zastosowanie siły przeciwko reżimowi Smitha, zgodnie z postanowieniami Karty NZ oraz wzmożenie sankcji ekonomicznych. (PAP)

Sztuka projektowania i reklamy



Na zdjęciu: fragment ekspozycji wystawy.
Fot. — K. Przychodźka

W rocznicę wyzwolenia Poznania plastycy naszego środowiska wystąpili z retrospektywną wystawą zbiorową poznańskiej grafiki użytkowej z lat 1945–66. Grafika użytkowa stoi w Poznaniu w zasadzie nieźle. Jest jedną z tych dyscyplin współczesnej sztuki, która nie osiągnęła jeszcze swego apogeum, ma przyszłość przed sobą i ogromne rezerwy możliwości. Poznań z racji Targów, posiadania specjalistycznego wydawnictwa artystyczno-graficznego i książkowego oraz znacznie rozwiniętej bazy przemysłowej i handlowej przdestynowany jest jak najbardziej do odegrania poważnej roli w plastyce użytkowej: plakacie, druku reklamowym, grafice książkowej, projekcie opakowania.

Na przeszkodzie staje tu z reguły jednak coraz słabsza baza poligraficzna miasta; częściej sto nieufności zleceniodawców: przemysłu i handlu do nowoczesnych form reklamy i propagandy wizualnej towaru, czasami, chociaż już coraz rzadziej, nieumiejętność projektanta, brak ambicji dostarczenia dobrego wzoru. Wszystko to sprawia, że poznańska grafika użytkowa chociaż nie ma na ogół warsztatowo nie wypłynęła dotąd na szersze wody i nie rysuje się dziś jakoś dobitnie na mapie kraju. Prace wystawione w „Arsenale” np. w dziedzinie plakatu dzieli więc jeszcze wiele od szczytów osiągnięć polskiego plakatu ocenianego z perspektywy warszawskiego i katowickiego biennale; w poznańskiej grafice książkowej trudno jest też dostrzec zjawiska wyjątkowe, zwłaszcza gdy ma się świeżo w pamięci ekspozycje brneńskiego biennale książki, o którym pisałem w „Głosie” w sierpniu ubiegłego roku. Przeciwny poziom prac obecnej wystawy w „Arsenale” jest jednak na pewno niezły i wyższy. Chociaż, jak to już raz podkreślałem, propozycji dla przemysłu o jakimś wyjątkowym znaczeniu na niej się raczej nie dostrzeżę.

Poznańska grafika użytkowa ma historię dość zawiłą. Po wojnie, rozdziła się pod wpływem starej, tradycyjnej szkoły Jana Wronieckiego, którego plakaty z lat 1945–1948 reprezentowane są też na tej wystawie. W latach 1955–56 zwróciła na siebie, przede wszystkim dzięki pracom Zbigniewa Kaji w plakacie, baczną uwagę całego kraju. W pierwszym, trudnym okresie formowania się nowoczesnej estetyki w plastyce użytkowej, nie wytrzymała jednak konkurencji z czołową grupą, oddała jej główny plac boju — prace na targach. Nie bez znaczenia dla dalszych losów grafiki użytkowej w Poznaniu była też likwidacja specjalizacji w grafice na poznańskiej PWSSP, reaktywowanej dopiero w ubiegłym roku. Od kilku lat grafika użytkowa zaczęła jednak rozwijać się w Poznaniu ciekawie. Pojawili się nowe nazwiska i talenty: Antoniego Ryskiego, Tadeusza Piskorskiego, Rafała Jasionowicza, zaczęły się na nowo sukcesy ogólnopolskie. Tu nazwiska: Kaji, Skupina, Sławińskiego.

Obecna wystawa w „Arsenale” najbardziej eksponuje plakat, choć właśnie plakat wcale nie jest tu najlepszy. Spośród prawie dwustu plakatów zaledwie kilka, najwyżej kilkanaście, znaczą coś więcej w skali kraju. Słynne „Pamiętamy” Kaji, „Dzieje Bursztynu” i „Rok 1917” tego samego autora, plakaty teatralne Ryskiego, prace Tadeusza Piskorskiego z konkursu WTK na plakat II Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego, plakaty targowe Kazimierza Sławińskiego i Jana Olejniczaka.

Lepiej moim zdaniem prezentuje się na tej wystawie grafika książkowa. Tutaj poziom prac bardziej jest wyrównany, nie ma rewelacji artystycznych, ale jest warsztat,

fachowość: dobre, rzetelnie opracowane graficznie prace Kaji, Marii Dolnej i Józefa Skoradzkiego, efektowne obwoluty i plansze Ryskiego, Ewy Pruskiej, Ireny Jarzyńskiej. Do rzędu zdecydowanie dobrych prac tej wystawy trzeba też zaliczyć koperty do płyt Rafała Jasionowicza oraz wszystkie niemal ex librisy: Kaji, Dolnej i Stanisława Mrowińskiego.

Sprawa oceny wartościowej plastycznej walory poszczególnych prac nie odgrywa jednak w przypadku tej wystawy większego znaczenia. Wystawa adresowana jest przede wszystkim do zleceniodawców. Jeśli ma ona spełnić swe zadanie powinna doprowadzić do dyskusji wewnątrz wszystkich zainteresowanych: zleceniodawców prac plastycznych, poligrafików i samych projektantów nad kierunkami rozwoju grafiki użytkowej w Poznaniu. Pokaz otwarty został bowiem w momencie, gdy nie krytycy lecz właśnie specjaliści od handlu i reklamy zgłaszają pod jej adresem coś w rodzaju wotum nieufności. Coraz częściej mówi się przecież w gronie fachowców o tym, że jedną z przeszkód w rozwoju naszego eksportu jest jakość reklamowa naszych druków i opakowań. Albowiem w większym stopniu chcą one być dziełami sztuki do oglądania na wystawach, mniej produktami pełniącymi swoje funkcje użytkowo-reklamowe w witrynie sklepowej. Zarzut ten w małym tylko stopniu oczywiście dotyczy projektantów poznańskich. Wystarczy jednak przeczytać ostatni numer „Poliptyku” z artykułem Jerzego Morawskiego „Czy dobry wzór drożej kosztuje”, aby uświadomić sobie wagę tego problemu i stać się nieco sceptycznym wobec samej wystawy.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Udział 2 Armii WP w wyzwoleniu Czechosłowacji

Ta wiosna była wyjątkowo wczesna i ciepła. Najlepsza wiosna od pięciu z górą lat, bo ostatnia w toczące się wojnie. Już od czterech dni trwał końcowy etap szturmu Berlina, gdy dowódca 2 Armii Wojska Polskiego, generał Karol Świerczewski rzucił do walki swe jedyny ostatni batalion. Walka ta przeszła do historii jako „Operacja Praska”.

W dniu kapitulacji Niemiec hitlerowskich, sławny generał zakomunikował w radiogramie, skierowanym do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej: „Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojusznicy. Jesteśmy dumni, że 2 Armia wbiła ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu...”

A nazajutrz, przed południem 10 maja 1945 roku, jednostki polskie oswobodziły stare miasto w zbiegu Łaby i Wełtawy — Mielnik. Dzień później żołnierze polscy dotarli do Libeznic i północnego przedmieścia Pragi. Praga była wolna!

Tak się zrodziło braterstwo broni i przyjaźń między dwoma sąsiadującymi ze sobą narodami. Ale serdeczne więzy między czechosłowackimi i polskimi bojownikami o wolność związane zostały znacznie wcześniej. Działo się to jeszcze w roku 1936, kiedy to na Półwyspie Pirenejskim, w Międzynarodowej Brygadzie im. Jarosława Dąbrowskiego, Polacy i Czesi wspólnie walczyli o wolność Hiszpanii. Wówczas to ochotnicy czescy otrzymali od swych towarzyszy broni — Polaków — pamiątkowy proporzec. Dzisiaj ta cenna pamiątka przechowywana jest pieczołowicie w pograniicznym pułku czeskim na Szumawie, noszącym imię

Czechosłowackich Bojowników o Wolność Hiszpanii.

Valterice, Rychnov, Konojedy, Ustek, Benesov, Arletice, Decin, Lobendava, Mielnik, Libeznice i północne przedmieścia Pragi — oto szlak bitewny żołnierza polskiego, spieszącego w drugiej wojnie światowej razem z żołnierzem radzieckim z pomocą bratniemu narodowi czechosłowackiemu. W północno-wschodniej Czechosłowacji znajduje się wiele trwałych pamiątek historycznych wydarzeń 1945 roku.

Prócz granitowych pomników, takich jak np. Pomnik Bohaterów 2 Armii w

każdy nowy rocznik zapoznaje się z historią i dziejami bohaterskiego kapitana Jarosza, patrona pułku, który w bitwie pod Sokolowem oddał swe życie za sprawę wolności. Otrzymał on od czeskich żołnierzy sztandar z napisem „Pravda vítězí” — to sztandar zwycięstwa, to symbol wspólnych ideałów, w imię których pułk ten walczył o tę samą sprawę.

Na historycznym szlaku walk żołnierza polskiego o wyzwolenie Czechosłowacji żyje sporo ludzi pamiętających tamte majowe dni. Żywa w nich jest wdzięczność dla żołnierskiego wysiłku Polaków. Co roku mieszkańcy Libeznic czy Mielnika nadsyłają pozdrowienia dla żołnierzy polskich. W 5. Kolorzeskim Pułku Zmechanizowanym zebrało się sporo tych listów, wzruszających dowodów pamięci.

Są w naszym kraju ludzie — jest ich dość sporo — którzy posiadają odznaczenia bratniego kraju: Czechosłowacki Krzyż Walecznych. Są to ci, którzy z 56-tysięcznej 2 Armii Polskiej okazali się najdzielniejszymi w ciężkiej bitwie pod Mielnikiem.

Krew poległych i rannych na ziemi czechosłowackiej żołnierzy polskich, walczących o wyzwolenie bratniego kraju, scementowała braterstwo naszych narodów i armii. Stała się fundamentem serdecznej przyjaźni i stała rozszerzającą się współpracą między Polską a Czechosłowacją. Widomym jej znakiem była wizyta partyjno-państwowej delegacji Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w celu odnowienia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, kontynuującego za warcie przed dwudziestu laty porozumienie dwóch najbliższych sąsiadów.

JERZY ŁAŃCUT

Braterstwo armii i narodów

Mielniku, są również inne symbole braterstwa narodów i armii Czechosłowacji i Polski. Jeden z najlepszych pułków zmechanizowanych Czechosłowackiej Armii Ludowej, nazwany został imieniem Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej. Od przeszło sześciu lat, od wizyty delegacji Ministerstwa Obrony Narodowej PRL w Czechosłowacji, pułk ten ma sztandar Ludowego Wojska Polskiego, przekazany mu jako symbol braterstwa broni armii dwóch państw socjalistycznych, wchodzących w skład jednego układu obronnego.

W Polsce, imię bohatera czechosłowackiej armii, kapitana Ottokara Jarosza, nośni owiany frontową sławą, odznaczony jednym z najwyższych orderów polskich — 5 Kolorzeskim Pułkiem Zmechanizowanym. W tym pułku

Gdzie jest przyczyna tej niechęci?

Póletaty i półtracie

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego postanowiło zatrudnić w tym roku na półetatach w państwowym detalu półtora tysiąca osób. W stosunku do ogólnej liczby, kilkuset tysięcy zatrudnionych w tym dziale obrotu towarowego, nie jest to oczywiście liczba imponująca. Ale też nie wskazuje na liczbowy jest to najważniejszy.

Póletaty w obsadzie sklepowej mają bowiem istotne znaczenie gospodarcze i społeczne. W handlu, przy jego znanych trudnościach kadrowych, mogą stanowić poważną możliwość usprawnienia obsługi klientów. Dla niektórych zaś ludzi, przede wszystkim dla kobiet, obarczonych rodzinnymi obowiązkami, półetaty oznaczają możliwość dorobienia kilkuset złotych miesięcznie.

Można też było rozumieć, że inicjatywa MHW jest swego rodzaju sondazem i w razie powodzenia, tę formę zatrudnienia można będzie — przy wykorzystaniu istniejących już w tej mierze doświadczeń handlu spółdzielczego — przetransplanować do innych pionów handlu oraz do różnych działów usług.

Tymczasem minęły dwa miesiące, a akcja zatrudnienia na półetatach nie ruszyła z miejsca. Czyżby w dyrekcjach przedsiębiorstw handlowych i wśród potencjalnych kandydatów nie było zainteresowania?

ANKIETA I ANKIETKA

Warszawski „Express Wieczorny” doniósł niedawno o bardzo interesującej ankiecie, przeprowadzonej przez stołeczny Urząd Zatrudnienia. Na 200 ankietowanych kobiet, 60 proc. wyraziło chęć podjęcia pracy na półetacie, uzależniając jednak swą zgodę od kilku warunków. Najważniejsze z nich — to możliwość wykonywania pracy na półetacie blisko domu (żeby odpadły kłopotliwe dojazdy) oraz w godzinach przedpołudniowych (kiedy mają najmniej zajęć domowych), a także charakter zajęcia: większość życzyłaby sobie pracy w biurze. Ten ostatni warunek wynika z braku należytego przygotowania fachowego kandydatek.

„Express” słusznie zauważa, że w handlu jest dość stanowisk, nie wymagających wysokich kwalifikacji (np. przygotowanie towaru do sprzedaży — paczkowanie owoców, wazry i artykułów spożywczych), trzeba tylko te możliwości wykorzystać. Sygnalizujemy też propozycję, żeby sklepy nie ogłaszały się na Wydział Zatrudnienia, lecz same szukały wśród sąsiadek i klientek chętnych do półetatowej pomocy.

W sumie badania, przeprowadzone w stolicy, zasługują na bezspornie, aby jak najszybciej i szczegółowo zainteresowano się nimi i w naszym województwie. Wydaje się jednak, że problem jest w swej istocie bardziej generalny i dlatego trzeba go postawić na szerszej płaszczyźnie. Do takich wniosków skłania dłuższa obserwacja struktury polityki zatrudnienia na najniższych szczeblach handlowej drabiny oraz prywatna ankieta, którą niżej podpisany przeprowadził wśród aktywu handlowego. W sprawie zatrudnienia na półetacie „przepytałem” 12 osób: 2 dyrektorów przedsiębiorstw, 4 kierowników sklepów, 2 kierowników stoisk i 4 ekspedientów. Co z ich wypowiedzi wynika?

ZA I PRZECIW

Poza ekspedientami — wszyscy byli za. Tylko — powiedzieli — jak to zrobić? Nie mamy żadnych konkretnych informacji. Dokończenie na str. 4

FRANCISZEK SAMBORSKI

Usługowa ciuciubabka

Coraz częściej napotykam sytuację, w której ktoś bawi się ze mną w ciuciubabkę. Ponieważ jednak w prawdziwą ciuciubabkę przestałem się bawić dobre kilkanaście lat temu, a to co odkryłem zaczyna mi się jawić jako metoda pracy pewnych przedsiębiorstw bądź instytucji — postanowiłem metodę zdemaskować.

Oto w mieszkaniu słabo grzeją kaloryfery. Temperatura powietrza nie przekracza 15 stopni. Ziębnięty dzwoni do mojej administracji (ADM 6 na Grunwaldzie), rozmawiam z kierownikiem.

— To nie nasza sprawa — wyjaśnia kierownik. Już od paru lat dla spraw ogrzewania utworzono specjalne przedsiębiorstwo, zdaje się nazywa się Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrzewalnictwa. Mieści się chyba na placu Kolegiackim.

— Ale ja przecież administracji płacę za ogrzewanie, od niej więc mam prawo wymagać interwencji.

— Nie, my jesteśmy jedynie pośrednikiem w przekazywaniu pieniędzy za ogrzewanie. Nas to nie dotyczy.

Wymienione przedsiębiorstwo nie znalazłem w książce telefonicznej, nie znalazło go też Biuro Numerów, także centrala Prezydium RN na pl. Kolegiackim. Chciałem jeszcze raz zapytać kierownika ADM, nie mogłem go jednak znaleźć. Straciłem sporo czasu. Machnąłem ręką.

Zepsuła mi się nowa kuchenska ga-

zowa. Dzwonię — w ramach gwarancji — do sklepu Eldomu przy ul. Głogowskiej.

— Przyjmuję reklamację, w ciągu dwóch tygodni nastąpi naprawa.

— Dlaczego tak długo?

— My nie naprawiamy. Ja zgłoszę teraz do centrali Eldomu, a ta dopiero do Gazowni, która na nasze zlecenie przysła fachowca.

Rozmawiałem 9 lutego. 14 lutego (stempel pocztowy) wystosowałem Eldom pismo do Zakładów Gazownictwa. Piśmę ten felieton 1 marca, dotychczas

To nie ja, to...

(po 3 tygodniach) nikt się nie zgłosił, ani też nie zawiadomił, że ma zamiar się zgłosić. Eldom sprzedał i wystawił gwarancję, ale w Eldomie nie mam po co interweniować, tam zastanili się Gazownia. A spróbujcie poszukać w Gazowni odpowiedzialnego za te sprawy!

W restauracji „Botaniczna” wszedłem do ubikacji, aby zwiłżyć włosy i przyczesać je na mokro. Po wyjściu zostałem zatrzymany słowami „Należy się 50 groszy”.

Za co?

— Za korzystanie z WC.

Przy okazji dowiedziałem się, że podanie mydła i ręcznika kosztuje 2 zł.

Jeśli wziąć pod uwagę, że całe mydło nie kosztuje więcej niż 2 zł, a ręcznik podaje się ten sam kilku kolejnym użytkownikom — interes jak złoto. Wszakże od kierowniczki restauracji dowiedziałem się jeszcze, że obyczaj ten praktykowany jest już we wszystkich restauracjach poznańskich, a nadto że restauracje to nie nie obchodzi, bowiem szatnie i ubikacje hurtem oddano pod opiekę spółdzielni „Ochrona Obiektów”.

Znowu ktoś komuś coś zlecił, za czyjeś plecy się schował i nie ma z kim rozmawiać. Natomiast trzeba wszędzie skrupulatnie płać. Choć czasem nie bardzo wiadomo, za co. W każdym razie jeśli idzie o ostatni wypadek to zareczę, iż byłem w wielu krajach wschodniej i zachodniej Europy, nie zdarzyło mi się jednak płać w restauracji za korzystanie z ubikacji, przy czym bezpłatne mydło i ręcznik są poza granicami naszego kraju faktem oczywistym.

Wracając jednak do tematu, to znaczy zjawiska chowania głowy w piasek przez niektórych usługodawców i ukrywania się za plecami innych, zawiadamiam niniejszym, że w przypadku zakwestionowania przez kogokolwiek czegokolwiek z tego felietonu bądź też innych moich artykułów — będę odtąd zainteresowanych odsyłał z pretensjami do drukarni (bo ona przecież gazetę wydrukowała), bądź też tego, kto czytelnikowi gazetę dostarczył. Ja pretensji nie przyjmuję. Po co sobie głowę zawracać?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

OD CZEGO ZACZĄĆ?

Zelaznym postulatem, wysuwany w dyskusjach o demoralizacji i przebiegłości nieletnich, jest powołanie organu koordynującego działalność instytucji i organizacji zajmujących się sprawami młodzieży.

„Liczne i cenne doświadczenia resortów, instytucji, organizacji społecznych mogą być o wiele bardziej skuteczne jeśli zostaną zespolone, skoordynowane, upowszechnione. Nie stać nas na luksus działania na pojedynkę, każdy sobie. Powierzenie funkcji gospodarza resortów Oświaty jest chyba jedynie słuszną. Czas na realizację tego postulatu najwyższy” — pisał dr K. Kąkol w 19 nr „Prawa i Życia” z 1966 r.

Również w naszej kampanii „Młodzi na rozstajach” dyskutanci poruszali problem koordynacji. Łatwo wyczuć, że postulujący wiążą spore nadzieje z powstaniem centralnego organu koordynującego.

Brak jeszcze skrzystalizowanej koncepcji takiego organu, a dotychczasowe czynności w mniejszej skali próby skoordynowania działalności instytucji i organizacji młodzieżowych nie przyniosły — ogólnie rzecz biorąc — zadowalających rezultatów.

W Wielkopolsce przedsięwzięcia tego typu zostały podjęte m. in. przez DRN Stare Miasto, gostyńskie ORMO, Wojewódzki Komitet Współpracy Organizacji Młodzieżowych i Kuratorium przy którym powstał Zespół Koordynacyjny dla spraw Młodzieży.

Przedsięwzięcie tego komitetu polega głównie na wytyczeniu wspólnych zadań dla wszystkich organizacji młodzieżowych (ZMS, ZMW, ZHP, ZSP). Krótko mówiąc chodzi o to, by w poszczególnych miastach i powiatach ustalić liczbę dziewcząt i chłopców, którzy ani się nie uczą ani nie pracują: po czym — skupiać tych młodych wokół kół organizacji młodzieżowych, zachęcać do kontynuowania nauki, kierować do ochotniczych hufców pracy itd. itd. Obok programu pracy wychowawczej komitet sprecyzował wytyczne w zakresie reedukacji (np. obejmowanie kuratel nad nieletnimi, których sąd warunkowo zwolnił z zakładów poprawczych). Uwagę zwraca również fakt postulowania systematycznej współpracy ogni organizacji młodzieżowych z instytucjami zajmującymi się sprawami dzieci i młodzieży.

Oceniając te założenia (o

ich realizacji trudno na razie coś powiedzieć, bowiem program sprecyzowany został w listopadzie ub. roku) trzeba je uznać za zgodne z potrzebami. Inicjatywa komitetu, jakkolwiek bardzo cenna, nie rozwiązuje jednak całkowicie problemu koordynacji. Skrupulatna realizacja wytycznych może doprowadzić do zacieśnienia współpracy organizacji młodzieżowych oraz ich współpracy z instytucjami zajmującymi się młodzieżą.

To dużo, ale pozostaje jeszcze niemiennie istotny problem współdziałania — systematycznie i na codzień — samych instytucji (interesujących się sprawami młodzieży), na co już komitet nie ma większego wpływu.

A Zespół przy Kuratorium? Również nie rozwiązuje w całości problemu koordynacji. Jak się można było zorientować z planu pracy Zespołu, przedstawionego na jego konstytucyjnym posiedzeniu zamierzenia sprowadzają się w zasadzie do kolejnego brania na warsztat poszczególnych problemów i rozwiązywania ich przez zainteresowane czynniki (np. władze oświatowe, DOKP, PKS i inne instytucje — jeśli chodzi o sprawę dojazdów młodzieży do szkół).

Pełniejszy charakter wydają się mieć założenia, zatwierdzonego w maju ub. r. uchwałą Prezydium WRN, bydgoskiego programu wychowania. Precyzuje on — w przeciwnym — do wielkopolskich prób koordynacyjnych — zadania dla wszystkich instytucji i organizacji mających jakikolwiek wpływ na wychowanie i reedukację młodzieży. Przykładowo: wydziały handlu mają rozwinąć sieć klubów-kawiarni, ADM-y organizować więcej czynów społecznych w zakresie urządzania placów i gier sportowych, zakłady pracy m. in. udostępnić swoje świetlice i pomagać szkole w organizacji zajęć pozalekcyjnych. Pomyślano również o kontroli. Wszystkie gromadki i powiatowe rady narodowe przewidziały bowiem poświecenie, przynajmniej jednej, sesji w roku 1967 na ocenę realizacji programu wychowania. Za zaletę można również uznać fakt, że w Bydgoskim koordynację w skali wojewódzkiej prowadzi jeden organ — Kuratorium.

Analizując wszystkie omówione programy łatwo jednak zauważyć, że ich założenia przemilczają podstawową spr

wę, jaką jest utworzenie systemu ujawniania dzieci i młodzieży wymagających opieki. Z inicjatywy warszawskich instancji partyjnych przeprowadzono w tym zakresie badania, których wyniki pokrótce przedstawiła na łamach „Życia Warszawy” (nr 166 z ub. roku) Irena Kryczyńska. Oto fragment jej publikacji:

„MO, Sąd dla Nieletnich, Izba Dziecka, Kolegium Orzekające, Poradnia Przeciwalkoholowa to instytucje, do których trafiają osoby z poważnymi już niepowodzeniami wychowawczymi czy zyciowymi. Można by sądzić, że informują się wszyscy nawzajem, że mają wspólny rejestr osób czy środowisk, wspólną platformę działania. Tak nie jest. W tych instytucjach (z wyjątkiem Sądu dla Nieletnich i Izby Dziecka), które zasadniczo są dla dorosłych, a nieletni trafiają tam sporadycznie wcale dane o nieletnich nie są wydzielane. Nie można też dowiedzieć się, którzy z dorosłych klientów (...) mają dzieci i są dla nich niepełnowartościowymi rodzicami. Nie wiadomo ilu wśród nich alkoholików i którzy z nich mają dzieci. Trzeba by „przekopać” całą dokumentację, żeby te dane uzyskać”.

Wspomniana kontrola wykazała, że nie prowadzi rejestrów środowisk negatywnych wychowawczo np. referat opieki nad dzieckiem Inspektoratu Oświaty, poradnia społeczno-wychowawcza TPD, poradnia zawodowa, Wydział Zatrudnienia. O złych warunkach życia dziecka nie przekazują sobie informacji poradnia D, żłobek, przedszkole, szkoła i inne placówki oświatowe.

Rejestry, przekazywanie informacji — brzmi to może biurowo — trzeba zdać sobie jednak sprawę, że mankamenty w tym zakresie uniemożliwiają nie tylko szybkie ingerowanie, ale również utrudniają ustalenie stanu faktycznego. Nie wiemy ile dzieci i młodzieży potrzebuje opieki i pomocy oraz jakiej opieki i pomocy. A posiadanie takiego rozeznania stanowi pierwszy i podstawowy warunek skutecznego przeciwdziałania demoralizacji i przestępczości.

MICHAŁ ŁUCZAK

Fantazja amerykańskich dziennikarzy posuwa się nieraz do granic absurdu. Oto jeden ze znamienitych przykładów. Niedawno „Boston Glob” uraczył swych czytelników sensacyjno-zbiegową historią o „radzieckiej Mata Hari”... wydobywającej pod Palomares z morza „zagubioną” tam przez amerykański samolot „B-52” bombę atomową.

Przypomnijmy, że katastrofa „zgubienia” wydarzyła się przed rokiem — 17 stycznia 1966 r. — kiedy podczas tankowania paliwa w powietrzu, zderzył się dwa amerykańskie samoloty. Jeden z nich miał na pokładzie — jak wiadomo — kilka bomb nuklearnych; trzy odnalezione zostały niezwłocznie, czwartej poszukiwano intensywnie przez wiele tygodni. Znalezione u wrzeszczącego i ponura sensacja zeszła z łamów prasy całego

*) Pseudonim popularnej przed pół wiekiem w Paryżu tancerki Gertrudy Zelle, rozstrzelanej przez Francuzów w październiku 1917 r. za szpiegowską, ponoć szczególnie brawurową i efektywną działalność na rzecz Niemiec.

W połowie lutego wybrałem się na Warmię, by wziąć udział w uroczystościach, związanych z obchodami 90-lecia urodzin Feliksa Nowowiejskiego. Bo ojciec mój pochodzi z Barczewa, leżącego 16 km na wschód od Olsztyna. Miasteczko schludne i czyste. Mijamy niewielki ratusz ze starodawnym herbem miasta. „Na tym rynku bawił się mój Feliks wraz z innymi chłopcami” (objaśnia ktoś miejscowy). „A tam stał hotel, gdzie mieszkał już jako znany kompozytor, podczas plebiscytu w roku 1920. Bojówka niemiecka wybiła wtedy szyby kamieniami”.

Zatrzymujemy się przed piętrowym domkiem, z wmurowaną na frontonie tablicą: „Tutaj urodził się Feliks Nowowiejski...”. Kamieniczka należała ongiś do mojego dziadka Franciszka, ojca licznej rodziny (miał aż 14 dzieci!). Wchodzimy na I piętro, które zamienione jest obecnie na Muzeum pamiętek po kompozytorze. Oglądam nagromadzone z pietyzmem liczne ojcowe portrety i fotografie, fortepian, meble, pościółki pierwotne i także oryginalne manuskrypty. W pierwszym pokoju gruba księga pamiętkowa, gdzie odczytuje autografy niezliczonych wycieczek z całego kraju, odwiedzających — zwłaszcza w miesiącach letnich — dom rodzinny ojca.

Z przyjemnością obserwuję, że Muzeum w ostatnich czasach znacznie wypiękniało, powiększając się o nowe zbiory, szklane gabloty, „szopkowe” inscenizacje teatralne. Zaśługa to dyr. B. Kopydłowskiego (Olsztyn), cenionego naukowca i organizatora, który planuje nawet cały parter kamienicy — po przebudowaniu — zamienić na salę koncertową. Tutaj miałyby się odbywać specjalne imprezy, poświęcone muzyce m. in. autora tylu opracowań ludowych pieśni warmińskich. Lecz najwyższa pora żegnać Barczewo. Już o godzinie 11 musimy zdążyć na Zamek Olsztyński, by wziąć udział w uroczystości otwarcia Sympozjum Naukowego, zorganizowanego (z okazji 90-lecia urodzin ojca) przez oba Wydziały Kultury WRN i MRN, Ośrodek Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego i SPAM.

W prześlicznej, gotyckiej Sali Kopernikowskiej przewodni

Rodem z Warmii

90-lecie urodzin
Feliksa Nowowiejskiego

czy sesji prof. dr S. Siedziński, prezes Związku Kompozytorów Polskich (Warszawa). Z ciekawością słuchamy wstępnego odczytu dr. J. Tasińskiego, omawiającego życie narodowe na Warmii w drugiej połowie XIX wieku. Stąd po raz pierwszy dowiaduję się, o kontaktach i pomocy mego dziadka Franciszka dla Powstania 1863 roku, co olsztyński historyk niedawno wyszperał z tajnych aktów policji pruskiej, wywiezionych przez hitlerowców do Merseburga (NRD). Odkrywczy referat nestora polskich muzykologów dr H. Feichta na temat „Przeszłości kultury muzycznej Warmii” odczytuje dr D. Turło, asystentka ciężko chorego profesora. Minutą milczenia uczcili uczestnicy Sympozjum nagły i niespodziewany zgon doc. W. Pożniaka z Krakowa. Ale i jego wnikliwą rozprawkę „Tendencje postępowe w twórczości Nowowiejskiego” nazajutrz odczyta mgr J. Boehm (gospodarz oraz inicjator całego zjazdu). W drugim dniu obrad doszli do głosu młodzi naukowcy z Poznania, Warszawy i Olsztyna, analizując po kolei różne dziedziny muzyki autora „Legendy Bałtyku” m. in. jego twórczość operową, choralną i pieśniarską.

Obok referatów Naukowej Sesji tutejsze środowisko muzyczne zorganizowało cykl koncertów o charakterze kameralnym. Odbywały się one w Barczewie i różnych salach Olsztyna. Już na zakończenie tygodniowych uroczystości (13. II.) Państwowa Orkiestra Symfoniczna im. F. Nowowiejskiego wystąpiła ze specjalnym wieczorem, o programie złożonym wyłącznie z dzieł swego patrona. Imprezę w Teatrze Jaracza rozpoczął zapomniany, młodzieńczy poemat kompozytora „Nina i Pergolesi” (pierwsze wykonanie po wojnie), następnie A. Utrecht grała „Koncert forte-

pianowy”, a R. Suchecki z Gdańska „Koncert wiolonczelowy”. Nasza pianistka w piątek i sobotę koncertowała w Filharmonii Warszawskiej (Debussy i Szabelski) zaś na niedzielę i poniedziałek przyjechała do Olsztyna, by zagrać zupełnie coś innego. To się nazywa dobra forma i szeroki wachlarz repertuaru! Na pewno niecodziennym wysiłkiem dla orkiestry (ale uwieńczonego rzetelnym sukcesem) stała się realizacja trudnej II Symfonii „Praca i rytm”. Na czele ambitnego zespołu stoi rodowity Wielkopolanin — Czesław Orszynowicz, który nie szczędzi entuzjazmu i energii, by maksymalnie podciągnąć artystyczny poziom swojej drużyny. Trafnie rozumie „ducha” muzyki Nowowiejskiego, bo niejedną raz jako skrzypek grał pod jego batutą, w latach przedwojennych.

Niżej podpisany ma jeszcze przyjemność wygłoszenia komentarzy słownych, do omawianej imprezy, w dalekim Mrągowie. Tam wszyscy jedziemy obszernym Jelcem, wydawanym po brzegi muzykami oraz ich instrumentalistami. W nowo zbudowanym imponującym Domu Kultury głównie młodzież wypełnia wielką lecz akustyczną salę. Witają nas długo nie milknące oklaski. W pierwszej chwili jakoś trudno mi mówić. Takim jestem wrzuszony pamięcią Warmiaków o moim ojcu. Przecież kilka szkół nosi tu jego imię, m. in. w Olsztynie, Kwidzynie, Barczewie, Braniewie. I do dziś dnia cały ten region śpiewa właśnie Nowowiejskiego „O Warmio moja miła”, czyli pieśń opiewającą o pięknie ziemi kompozytora, Olsztynie nad zieloną Łyną, malowniczych lasach i jeziorach, starych katedrach i zamkach Ornety, Lidzbarka. Melodia ta jest od lat oficjalnym sygnałem rozgłośni olsztyńskiego radia.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Postać z morskiej piany

świata. Choć nie bezpowrotnie. Bawie teraz ktoś z „Boston Glob” postanowił ją odświeżyć rewelacyjnymi szczegółami. Oto one!

Już dwa dni (!) po katastrofie (kiedy jeszcze nie potrafiono zlokalizować miejsca upadku czwartej bomby) hiszpański rybak, podczas połowu u wybrzeża Palomares (zamkniętego już wówczas i pilnie patrolowanego) zauważył wynurzającą się z morskiej piany miniaturową łódź podwodną, a obok niej postać kobiecą, ubraną w czarny kombinizon i obwiszoną przeróżnymi przyrządami i aparatami. Zaalarmowane władze hiszpańskie dokonały natychmiast aresztowania niezwyklej syreny. Ustalono więc jej nazwisko, które — co nie omieszkał „ujawnić” amerykański sensacjonalista — brzmiało Waleria Troicka. Dalsze jej losy — pisał „Boston Glob” — są wszakże nieznane. Od roku nikt, nic

o tej sprawie nie wie. Podobno Troicka przebywa w więzieniu. W którym, w czym? To także stanowi niezgłębioną tajemnicę.

Nie „ujawniać” tego w każdym razie autor opisu przysługę współczesnej morskiej Mata Hari. Tę sensacyjną relację przedrukował 1 lutego br. paryski „Figaro”. O wydarzeniu tym dowiedział się więc właśnie z francuskiej gazety, radziecki dziennikarz W. Rozen, a że Rozen zna dostatecznie dobrze Walerię Troicką, młodą radziecką uczoną, wiadomość ta ogromnie go zaskoczyła. Zatelefonował do niej, i usłyszawszy jej głos w słuchawce, opowiedział o bledniach amerykańskiej gazety.

Okazuje się, że doktor nauk matematyczno-fizycznych, wiceprzewodnicząca międzyresortowego Komitetu Geofizycznego Akademii Nauk ZSRR, członkini Międzynarodowej Unii Geodezyjnej i Geofizycznej —

Waleria Troicka rzeczywiście przebywała w owym czasie — kiedy na całym świecie mówiono o Palomares — za granicą; konkretnie we Francji, w paryskim Narodowym Ośrodku Telekomunikacji, prowadząc tam prace badawcze, ustalone ramami francusko-radzieckiej współpracy naukowej. 10 lutego 1966 r., a więc dwa tygodnie po katastrofie pod Palomares, Waleria Troicka wraz z francuskim uczonym z Sorbony — Selzerem i kapitanem-pilotem — de Froberville'em zanurzyła się w batyskafie „Archimède” w rejonie Tulonu (a zatem kilkaset kilometrów od Palomares) na głębokość 2.500 m, co zostało odnotowane wówczas przez paryski... „Figaro”. Naukowcy dokonali pod Tulonem podwodnych pomiarów pola magnetycznego i elektrycznego.

Oto więc, jak się robi sensację na sposób amerykański. Po upływie roku, amerykański dziennikarz „użył” (być może wertując stare numery „Figaro”) rewelacyjne informacje, skrobnął wobec tego fantastyczną opowieść.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Póletaty i pólracje

Dokończenie ze str. 3

strukcji! Gdzie szukać kandydatów? Czy oni muszą mieć jakies polecenia i referencje? I jakich mają udzielić gwarancji na „odpowiedzialność majątkową”?

W każdym wypadku okazywało się w toku rozmowy, że indagowani, choć są niby za — to jednak nie wyrażają entuzjazmu dla tej sprawy. Jakoś tak w końcu wychodziło, że — z wyjątkiem opinii jednego wielkiego detalisty — „te póletaty, to jakieś nowe zawracanie głowy”. Ktoś uznał nawet, że „już z systemem agencyjnym, to mniejszy kłopot, bo się oddaje komuś kiosk, bar, czy stację CPN i nie ma się zmartwień. A tu ktoś obcy przychodzi do naszego sklepu...”.

Ekspedienty byli przeciw. Dlatego, że „damy sobie same radę, nie potrzebna nam taka, co przyjdzie na pół popołudnia, i nic nie zdąży zrobić. I czy w ogóle coś zrobi?...”.

Aczkolwiek ankietka jest wyrzykowa i zbyt mało reprezentatywna, to jednak, mimo wszystko, nasuwa pewne spostrzeżenia. Zdają się one świadczyć o tym, że handel detaliczny, mimo iż dzięki póletatom, posiada możliwości uzupełnienia swojej kadry — nie jest w tym chyba sam dostatecznie zainteresowany. W przeciwnym wypadku, sam szukałby kandydatów, sam organizowałby zatrudnienie na pół etatu. A tak nie jest. Jeśli bowiem nawet przyjmujemy, że udzielano mi odpowiedzi „na wyróst”, i że handel nie jest dla tej sprawy zupełnie niechętny, to na pewno jest bierny. I tu leży pogrzybany póletatowy pies.

Słyszałem opinie, że dzieje się tak dlatego, iż gospodarka kadrami, którymi handel detaliczny już dysponuje, nie jest właściwa. Że daleko tam jeszcze do dobrej organizacji pracy, że w niektórych placówkach (np. SAM-y — poza kasjerkami, w godzinach szczytu), personel nie jest należycie wykorzystany itd. Nie wypowiadając się na ten temat, trzeba wszakże otwarcie powiedzieć, że niechęć wobec póletatów ma jakąś przyczynę, którą trzeba zbadać i usunąć.

Sytuacja przypomina początkowy okres rozwoju w handlu inwestycji pozalimitowych, które mogły być bez żadnych dodatkowych zezwoleń, angażowane w budowę nowych placówek gastronomicznych do wysokości 200 tys. zł. Bardzo długo trwało, zanim organizacje handlowe przyzwykły się do tej nowej formy i nauczyły się z niej korzystać. A przecież i obecnie nie jest z tą sprawą za dobrze. Czy z przyznaniem przez handel prawa obywatelstwa dla póletatów trzeba będzie także tak długo czekać? My, klienci, czekający nieraz w kolejkach, na pewno nie jesteśmy zainteresowani w takim obrocie sprawy.

FRANCISZEK SAMBORSKI

Cenne wydawnictwo o sztuce ludowej

Dotychczas brak było pełnego i syntetycznego opracowania polskiej sztuki ludowej. Brak ten usuwa książka doc. dr. Józefa Grabowskiego pt. „Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce”. Autor patrzy na sztukę ludową nie tyle z punktu widzenia etnografa, oceniającego dzieło głównie z uwagi na jego funkcję użytkową — ile z punktu widzenia historyka sztuki, dla którego sprawą zasadniczą są wartości estetyczne.

Dr J. Grabowski omawia poszczególne gałęzie sztuki ludowej, takie jak budow-

nictwo, sprzęty domowe i gospodarskie, tkanina, strój, malarstwo, rzeźba, grafika oraz przedmioty związane z obrzędami i różnorodnymi obyczajami wsi. W części drugiej natomiast charakteryzuje sztukę poszczególnych regionów, takich jak region kielecko-sandomierski, grupa centralna, region krakowski, region kujawsko-wielkopolski, Śląsk, regiony górskie, Rzeszowszczyzna, Lubelszczyzna, region białostocki, Mazowsze, Warmia i Mazury oraz Kaszuby i Pomorze Gdańskie.

Autor uwzględnił zwłaszcza te dziedziny, które na ogół do tej pory były rozpatrywane w kategoriach wyłącznie użytkowych, a więc przede wszystkim szeroko pojęte budownictwo, sprzęty domowe i gospodarskie oraz narzędzia pra-

cy. Działy ściśle powiązane z życiem wsi omówiono w oparciu o krótką charakterystykę warunków bytowania ludności danego regionu oraz jej zwyczajów i obrzędów. Dla dokładniejszego zobrazowania specyfiki polskiej sztuki ludowej autor starał się przedstawić ją na tle ogólnej kultury ludu, omawiając szkice folkloru polskiego, tj. muzykę, taniec i pieśń. Książka ma charakter napoły albumowy: całe jej stronicę poświęcone zostały ekspozycji dzieł sztuki ludowej, omówionych w tekście i obszernych podpisach pod ilustracjami. (na)

Józef Grabowski — „Sztuka ludowa. Formy i regiony w Polsce” str. 524, 385 ilustr. czarno-białych i 5 wielobarwnych. Oprawa płócienna z obwolutą. zł 125.

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 19 „Poznańskie „Kredowe koło”; OPERA — g. 19 „Straszny dwór”; OPE-
RETKA — g. 19 „Bał w operze”;
MARCINEK — g. 16 „Bamba w oazie Tongo”; g. 19 „Łażnia”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE
CHODZIEŻ — Ceramiki: „Pieczono gołębki”; Note: „Gdzie jest trzeci król”; CZARNKÓW: „Panie inspektorze”; GNIEZNO Lech: „Sciana czarownic”; Polonia: „Weekend w Zuyddcot”; GO-
STYN: „Gdyby tysiąc klarnetów”; JAROCIN Echo: „Z piekła do Tekasasu”; KALISZ Kosmos: „Trzy dzieci trzy”; Oaza: „Gamoń”; Stylowe: „Okno na lunapark”; KEFNO: „Zagubione kroki”; KO-
ŁO: „Małżeństwo z rozsądku”; KŁODAWA: „Człowiek ucieka”; KONIN Energetyk: „Piękny Antonio”; Górniki: „Gdzie jest trzeci król”; KOSCIAN: „Samotny jeździec”; KROTOSZYN: „Bumerang”; LESZNO Klubowe: „Pieczono gołębki”; Panorama: „Z piekła do Tekasasu”; MIEDZY-
CHÓD: „Gentleman z Epsom”; NOWY TOMYŚL: „Piekło i niebo”; OBORNKI: „Wrak Mary Deare”; OSTROW Roma: „Spadek”; SŁONEC: „Niedziela w Nowym Jorku”; OSTRESZÓW: „Sobótki”; PILA Ikar: „Bumerang”; Iskra: „Niedziela w Nowym Jorku”; Koral: „Życie zaczyna się o ósmej”; PLESZEW: „Don Gabriel”; RAWICZ: „Mr Hobbs na urlopie”; SŁUPCA: „Marysia i Napoleon”; SREM: „Obca krew”; SRODA: „Strzelby Apaczów”; SZAMOTULY: „Winnetou” (I i II s.); TRZCIANKA: „Zawsze w niedzielę”; TUREK: „Złote do piekła”; WAGRO-
WIEC: „Zabłakana w Rzymie”; WOLSZTYN: „Rysopis”; WRZEŚNIA: „Cierpkie głogi”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Kambodża”.

KONCERTY

Studium Nauczycielskie (Szmarzowskiego 89) — g. 19.30 — Zamknięty koncert popularno-symfoniczny.

MUZEJA

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 10-15.
Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — g. 10-15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11-18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — do 6 bm. — nieczynne.
Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (Stary Rynek) — g. 10-15.
Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 10-18.

WYSTAWY

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — „Wyzwolenie Poznania” — godz. 10-20.
BWA — Arsenał (St. Rynek) — „Poznańska grafika użytkowa 1946-1968” — g. 10-18 (do 12 bm.).
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Z rewolucyjnych tradycji ruchu młodzieżowego w Wielkopolsce w latach 1842-1967” — g. 10-18.
ZPAP — Arsenał (St. Rynek) — Malarstwo Anny Cyronik i Tadeusza Kalinowskiego — g. 10-18 (do 15 bm.).

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei (ul. Mickiewicza 2, telefon 472-51) — chirurg, internista.
Szpital Kliniczny im. Pawłowa (ul. Garbary 17, telefon 510-21) — okulista.
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) — podstaje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 18, Ugory 18; wypadki uliczne tel. 99; porady lekarskie — tel. 637-35; nagłe zachorowania w domu — telefony: 544-44 i 544-45.
Ambulatoria: (ul. Chelmońskiego 20) — czynne: chirurgiczne II (cała doba); internistyczne (g. 7-23); pediatryczne (g. 15-23); stomatologiczne (g. 18-7); chirurgiczne I, ul. Kórnicka 8 (cała doba).
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki 103), tel. 566-66.
Apteki: al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). Główna 53 i Staroleśna 79 (dyżur nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Grunwaldzka 248, telef. 872-414 od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

PROGRAM I: — FALA 1322 m i UKF 69,74 MHz (do g. 18): 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk. 8.49 „Dr Zabiński przed mikrofonem”; 9 Dla kl. XI „Zolnierz i bohater”; 9.30 M. Wolberg: „Mata Sulta”; 9.40 Dla przedszkoli: „Zabawa z piosenką”; 10.30 St.

Paradoks kotliński

Kotlin (pow. Pleszew) dzięki Zakładom Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego upodabnia się do miasteczka. Zakłady w okresie sezonu zatrudniają do tysiąca osób, a w okresie „martwym” około 400. Stały się one wielkim dobrodziejstwem dla okolicy, malarzowi znaleźli bowiem dodatkową pracę, przybyło inteligencji, wzmożł się ruch budowlany, wzrósł dobrobyt.

Siła rzeczy na Zakłady spadł obowiązek mecenatu nad życiem kulturalnym. Dysponują one na swoim terenie ładną salką sceniczną, która służy nie tylko na zebrania załogi, ale i organizacji gromadzkich. Życie kulturalne jednak nie rozwija się tutaj w pełni z dwóch przyczyn: jedna — to trudne dojście, bo trzeba przejechać portiernie i po schodach pięć się na pięterko; druga zaś polega na tym, że niezwiązani z Zakładami, niechętnie tu chcą wstępować, ze względu na obojętne terenu, mimo że znajduje się on w centrum osiedla.

Drugie centrum kulturalne powstało na końcu osiedla — w dworcu na terenie spółdzielni produkcyjnej. Ma tu swoje schronienie koło ZMW, jest także klubo-kawiarnia „Ruch”. Mimo, że dość daleko do tego ośrodka, że trzeba brnąć po błocie, młodzież tu chętnie przychodzi, ze względu na ułatwiony bezpośredni dostęp.

Odwiedziłem to peryferyjne centrum kulturalne. Jakże ono dziwne! Ściany ciekawie z powodu nieszczerzego dachu. Świątelnia ze sceną dość prymitywną, skupia młodzież, która sama uczy się tańców regionalnych, ćwiczy tu zespół mu-

zyczny, a zespół teatralny w grudniu ubiegłego roku dał przedstawienie. Dodać trzeba, że mecenat nad spółdzielnią, a więc i zarazem nad młodzieżą spółdzielczą pełni „Stomil” z Poznania. To on ufundował dla zespołu tanecznego stroje regionalne. „Stomil” również zaofiarował spółdzielcom część miejsc w swoich domkach campingowych w Dziwnowie nad morzem i dojazd własnym autobusem, a więc przy tej okazji kotlinianie zwiedzają kawał Polski, kontakt zaś z robotnikami ma też swoje dodatnie strony.

Klubo-kawiarnia wywarła także swój wpływ. Młodzież czuje się w obowiązku przyjąć schudnie ubrana, zrezygnowała z wulgarnego słownictwa, jest sympatyczna.

O czym ta młodzież marzy? Najważniejsze dla niej — przenieść cały ten ośrodek kulturalny w centrum osiedla. Problem ten rozwiązałoby pobudowanie Domu Ochojniczej Straży Pożarnej — organizacji — która skupia i młodych i starszych. Dom ten powinien mieć klubo-kawiarnię, bibliotekę z czytelnią, kilka pokoi dla zespołów i salkę ze sceną. A może jeden z budynków wykupi, rozbudować go i zaadap-

tować według potrzeb? — dodają.

Plan ten mógłby zostać urzeczywistniony przy wspólnym porozumieniu pomiędzy Zakładami Przetwórczymi, a Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, spółdzielnią produkcyjną, kółkiem rolniczym i cegielnią. Wtenczas zgromadzone fundusze i zobowiązania mieszkańców w ramach czynów społecznych dałyby właściwy rezultat. Prawda, że Prezydium GRN ma jeszcze kłopoty z dokończeniem budowy nowej siedziby i Ośrodek Zdrowia, ale gdy tylko upora się z tym, należałoby pomyśleć o nowoczesnym ośrodku kulturalnym. Wcześniej czy później trzeba się do tego zabrać, tym bardziej, że wielu młodych zatrudnionych wyłącznie w Zakładach coraz więcej będzie miało kłopoty ze spędzeniem wolnego po pracy czasu.

J. P.

odpowiadamy

Stała czytelniczka z Leszna — Obowiązek utrzymania czystości w obrębie nieruchomości (na podwórzu, przejściach) należy do administracji budynku. (2697)

M. K., pow. Poznań — Podstawą do obliczenia zasiłku chorobowego jest średni zarobek z ostatnich 13 tygodni przed powstaniem niezdolności do pracy. (464)

Jadwiga S., Lipno Nowe — Radzimy napisać do Poznańskiej Okręgowej Centrali Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa Poznań ul. Palacza 134. (565)

W. Szczerbowska, Januszewice — Interwjuujemy. O wyniku zawiadomimy w terminie późniejszym. (591)

Marian Przybylski, Głuchowo — Szkoły, o które Pan pyta już nie istnieją. Jeżeli Pan będzie w Poznaniu, radzimy przyjechać do naszej redakcji i przegłądać informator, o szkołach pomaturalnych. Może znajdzie Pan coś odpowiedniego dla syna. (590)

Ryszard Kluczyński, pow. Szamotuły — Redakcja nasza nie zajmuje się pośrednictwem pracy. Radzimy czytać ogłoszenia oferujące pracę. (613)

ZMW po 10 latach

Coraz wszechstronniejsza działalność

Z okazji 25 rocznicy PPR i 10 rocznicy powstania Związku Młodzieży Wiejskiej, odbyło się ostatnio w sali PZGS uroczyste plenum Zarządu Powiatowego ZMW w Kole, z udziałem także byłych działaczy ruchu młodzieżowego.

Nawiązując do 10 rocznicy powstania ZMW, o tradycjach ruchu młodzieżowego w pow. kolskim i Wielkopolsce mówił Ryszard Łaniecki, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMW w Kole, o wychowaniu spółdzielczym młodzieży —

przedstawiciel PZGS Józef Marciniak.

W toku obrad, m. in. kierownik SOP — Potyrański zaproponował, żeby w każdym banku spółdzielczym w pow. kolskim zorganizować zespoły młodzieżowe. Zadaniem ich byłoby zapoznanie młodzieży z pracą SOP, uczestniczenie w radach nadzorczych, propagowanie kontraktacji, oszczędności, zakładania książeczek SOP przez koła ZMW.

Kilkunastu zasłużonych działaczy za wkład pracy w organizowaniu ZMW otrzymało dyplomy i nagrody.

Na zakończenie odbył się występ zespołu artystycznego koła ZMW przy Państwowym Technikum Ogrodniczym z Powiercia. (1g)

Ostatnio Związek Młodzieży Wiejskiej w Środzie obchodził 10-lecie swego istnienia. Spotkanie to miało charakter wspomnień i upływu w koleżeńską atmosferę. Wprowadzenie do dyskusji, obrazujące przebieg i rozwój organizacji, wygłosił przewodniczący ZP ZMW Jędrzej Wojtczak.

Obecnie 50 proc. kół posiada dobre wyposażenie świetlic i klubów. Zaopatrzone je w telewizory, radiodiodniki i magnetofony. Niemało trudu włożyły koła ZMW w organizowanie klubów-kawiarni. W Krzykosach w czynie społecznym ZMW przygotowało lokal, w którym urządzono klub. Członkowie ZMW na terenie powiatu wiele wysiłku włożyli w porządkowanie parków, urządzanie placów zabaw dla dzieci, naprawy dróg oraz w prace polowe w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Młodzież ZMW powiatu średzkiego przekazała 156 000 zł na wybudowanie 3 szkół — pomników tysiąclecia i 2 domów dla nauczycieli, fundowanych przez ZW ZMW. Pracowano przy tym również 1 200 godzin. Koło ZMW w Sulęcinku w czynie społecz-

Akademia, wieczornice, wycieczki w ramach obchodów Dnia Kobiet

Jak co roku i w tym uroczystości obchodzony będzie w Poznaniu i województwie Międzynarodowy Dzień Kobiet. W związku z przygotowaniem do obchodów 8 marca, odbyła się wczoraj w Poznańskim Komitecie FJN konferencja prasowa, na której o przebiegu uroczystości Dnia Kobiet informowała przewodnicząca Rady Kobiet przy wojewódzkim i poznańskim komitetach FJN — Danuta Wawrzyńczyk.

Obchody Dnia Kobiet przebiegać będą w tym roku pod hasłami solidarności wszystkich kobiet z narodem wietnamskim, pogłębiania wiedzy kobiet o znaczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej, w związku z przypadającą w tym roku jej 50 rocznicą oraz podjęciem inicjatyw społecznych w swoich środowiskach.

Inauguracją obchodów będzie 7 marca o godz. 15, w Pałacu Kultury, wojewódzka akademia. Wezmą w niej udział przedstawicielki z Poznania i województwa. Podczas akademii wręczone będą m. in. wyróżnienia zasłużonym działaczkom. W godzinach przedpołudniowych bawiące w Poznaniu aktywistki podejmowane będą przez zakłady pracy. Zakłady Nowego Miasta gościć będą m. in. około 120 działaczek z Chodzieży, Czarnkowa, Pili i Gniezna. HCP podejmie delegatki z Kalisza oraz delegację kobiet z Cottbusu (NRD).

Obchody związane z Dniem Kobiet, trwające w Poznaniu i województwie od 3 do 15 marca, będą miały urozmaicony charakter. W dniach tych odbywać się będą wieczornice, spotkania, wycieczki itp. Oprócz tego we wszystkich zakładach przygotowuje się spotkania pracowników z kierownictwem przedsiębiorstw. Również Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet zorganizuje wiele spotkań z aktywem kobiecym. Spotkania takie przygotowują także branżowe zarządy okręgowych związków zawodowych. M. in. 9 marca odbędzie się spotkanie z pielęgniarkami.

W uroczystościach wezmą udział kobiety wiejskie, dla których urządził się m. in. wycieczki do teatrów, wieczornice itp. (a)

Pokrótkie z Szamotuł

ŚLĄSK W OBIEKTYWIE

W Domu Młodzieżowym w Szamotułach otwarto 1 marca 1967 r. wystawę Bytomskiego Towarzystwa Fotograficznego pt. „Śląsk w obiektywie”. Na treść fotografii składają się takie tematy, jak reportaż z Opery Bytomskiej, orkiestra górnicza, haldy i ludzie Bytomia a także sport. Autorami prac są S. Książek, H. Itak, R. Strzelczyk, A. Bergler, Z. Kostewicz i J. Krikszer.

KAPITAN KLOSS

Popularny aktor TV z widowiska sensacyjno - szpiegowskiego „Stawka większa niż życie” Stanisław Mikulski (Kapitan Kloss) będzie gościnnie występował 8 marca br. w Szamotułach i Dusznikach.

KONKURS RECYTATORSKI

Eliminacje powiatowe XIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego odbędą się 12 marca 1967 r. w Domu Młodzieżowym w Szamotułach.

WIETNAM W WALCE I PRACY

Powiatowy Dom Kultury i Rada Społeczna pod patronatem Towarzystwa Kultury Ziemi Szamotulskiej ogłosił konkurs malarstwa dla wszystkich szkół podstawowych powiatu szamotulskiego pt. „Wietnam w walce i pracy”. Pracę należy nadsyłać do 20 marca br. Nagrodzone i wyróżnione prace zostaną eksponowane na wystawie w Szamotułach.

„JAŚ I MAŁGOSIA”

Teatr gnieźnieński wystawił w Szamotułach trzykrotnie widowisko pt. „Jaś i Małgosia” w salach PDK. Impreza cieszyła się dużą popularnością wśród maluchów, które zjechały nawet z najdalszych wiosek powiatu szamotulskiego.

SOŁTYSI RADZĄ

Ostatnio odbyła się narada sołtysów powiatu szamotulskiego, na której m. in. obecny był przewodniczący prezydium PRN inż. Marian Dobkiewicz. (mr)

Komitety członkowskie PSS

W interesie spółdzielni i konsumentów

Do prawidłowej działalności placówek PSS w dużym stopniu przyczyniają się komitety członkowskie. Sprawują one nie tylko społeczną kontrolę nad pracą poszczególnych zakładów i sklepów, ale niejednokrotnie pomagają ich załogom w wykonywaniu podstawowych zadań.

Spośród kilkudziesięciu komitetów członkowskich działających w ramach PSS w Pile nieomal połowa wyróżnia się szczególną aktywnością. Członkowie tych komitetów pełnią systematycznie dyżury w skle-

pach czy zakładach, przeprowadzają doraźne kontrole, wykonywają drobne remonty i naprawy w wymienionych placówkach, dbają o ich estetyczny wygląd itp.

W Chodzieży jest czynnych obecnie 35 komitetów członkowskich PSS, z których najaktywniej pracują komitety przy sklepach nr 6, 7, 8, 20 i 25.

Przy sklepach i zakładach PSS w Trzciance działa 45 komitetów członkowskich. Biorą one udział w kontrolach społecznych, pełnią dyżury w sklepach, są obecne przy odbiorze towarów, sprawdzają jakość towarów, kontrolują sklepy pod względem bhp i ppoż. Badają warunki sanitarne sklepów, ich estetykę i zaplecze, wysokość odpisów towarowych itp. Szczególną aktywność wykazują komitety członkowskie sklepów nr 2, 3, 6, 13, 15, 26 i 30 oraz restauracji „Polonia”, „Lubuszanka” i kawiarni „Lotos”. (ski)

Pomogło?

Niedawno krytykowaliśmy kosiński handel za zbyt powolne tempo urządzania wnętrza sklepów w nowo zbudowanym pawilonie handlowo-usługowym, w osiedlu Konin IV.

Ostatnio Przedsiębiorstwo Handlowe „Jubiler”, jako drugie po poczcie — urządziło przyjemną placówkę handlową, z uznaniem powitaną przez mieszkańców Konina.

Ciekawe, które z następnych przedsiębiorstw pójdzie śladami „Jubiera”? Puste lokale czekają!!! (Zet)

Wiechowicz: Konc. staromiejski na ork. smyczkową; 11 Dla kl. VIII: „Organizm — mechanizm doskonały”; 11.25 Złote i srebrne melodie; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II „Z piosenka jest nam wesoło”; 13.20 Z nagrań Paula Badury-Skody — fortep.; 13.40 Swojskie melodie; 14 Public. międzyznan.; 15.05 Dla szkół średnich „Drewno — surowcem chemicznym”; 15.30 Konc. Chór PR w Krakowie; 15.50 „Opinia — ocenia, radzi i informuje”; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Rytmy młodych; 18.45 Kurs j. rosyjskiego; 19.10 „Ze wsi i o wsi”; 19.30 Konc. życzeń; 20.30 Wieczór literacko-muzyczny; 20.33 „Parnasik”; 21.03 Rewia piosenek; 21.33 „Zwycięstwo” — Zukrowski; 21.43 „Jazz”; 22 „Kalovala” odc. 3 film.skiego opuszu ludowego; 22.15 Muz. Finlandii; 23.15 Nowości pr. III; 0.10 Program nocny z Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m i UKF 66.62 MHz: 8.15 Kurs j. franc.; 8.35 Z naszej taśmoteki; 8.55 „Graj cyganie” — konc. cygańskich mel. i piosenek; 9.40 Z życia ZSRR; 10.20 Konc. rozrywk. ork. PR w Krakowie; 10.50 „Ulica Gołębia”; 11.10 „ABC ekonomii”; 11.25 Z twórczości S. Prokofiewa; 12.30 Kultura pilnie poszukiwana; 14 Fragn. instrument. z dramatów muzycznych R. Wagnera; 14.30 „List ze Śląska”; 14.45 „Błękitna sztafeta” 15 „Pieśni i tańce świąt”; 15.20 Mel. na organach kinowych gra J. Davis; 15.30 Dla dzieci „Wakacje z prof. Biedronką”;

17.25 Muzyka; 17.50 Aud. sport. E. Pacholskiego pt. „Daniela Tarkowska najlepsza”; 18.10 Gra Zesp. B. Hardego; 18.20 Wielkop. aktualn. turyst.; 18.25 Mel. rozrywk.; 18.45 Klub Entuzjastów Nowoczesności — „Spirala życia”; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Odtworzenie konc. symf. w wyk. chóru i ork. PR w Krakowie pod dyr. K. Korda; 20.10 „Konfrontacje”; 20.30 D. c. konc.; 21.37 Gra Zesp. W. Kolankowskiego; 21.57 Konc. rozrywk.; 22.15 Studio Współczesne „Czapa” słuch.; 23.15 Gra ork. Tan. PR; 23.35 Mel. na dobranoc. WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 20.57, 23.50.

PROGRAM III: — UKF 69.74 MHz: 18.05 Krasnoludki są na świecie; 18.45 Tylko po włosku; 19 Zartobliwie wiersze J. Tuwima; 19.05 Mój magnetofon; 19.25 „Tęsknoty”; 19.35 Nagrań Studio UKF; 19.55 Duke Ellington ulega modzie; 20.15 „Do ilu razy sztuka” — słuch.; 20.41 Mój Bóg jest tak wyrozumiały; 21.06 Wokalne fragn. „Puszczyk Amazonii”; 21.20 „Drapieżniki”; 21.35 Jazz na wi-brafonie; 21.50 Opera — G. Verdiego „Otello”; 22.07 Śpiewa — Cliff Richard; 22.15 Świat się zmienia; 22.30 „Piosenka przypomni ci”; 22.45 recital Foggy; 22.48 Siedem minut na 3/4; 22.55 Wiersze C. Norwida; 23 „Muzyka nocą”; 23.50 Szopka Ricky Nelsona.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9.55-10.25 — „Zajęcia techniczne dla kl. VII — „Szyjemy pokrowce”; 11.55-12.25 — „Propedeutyka filozofii” dla kl. XI — „Psychologia moralności”;

16 — „Na skrzyżowaniu” — reportaż (lok.); 17 — Wiadomości; 17.05 — „Miś z okienka”; 17.20 — „Przygody Robinsona Crusoe” — film seryjny prod. franc.; 18 — „Wielokropek”; 18.15 — „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 18.45 — Wszelchnia TV — „Malarstwo angielskie” — od Hogartha do Turner’a — z cyklu: — „Jak patrzeć na dzieło sztuki” — przed kamerą prof. Jan Białostocki; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Kronika Tygodnia; 20.15 — „Wasz dom” — film fab. prod. ang.; 21 — „10 minut recenzji” — przed kamerą J. Strzelecki; 21.10 — Dziennik; 21.30 — Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie. — Konkurencje mężczyzn (Wiedeń).

SOBOTA: 9.30 — „Spacer po linie” — film fab. prod. ang.; 10.55 — 11.25 — Biologia dla kl. VII — „Gady”; 11.55-12.55 — Geografia dla kl. VI — „Ziemia Lubuska”; 13.05 — Program dnia (lok.); 16.10 — „Telekram”; 16.20 — Program tygodnia; 16.40 — Z cyklu: — „Wychowanie fizyczne naszych dzieci” — „Z klockiem w terenie”; 16.50 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów: — „Konkurs 5 milionów”; 17.55 — „Spotkanie z przyrodą”; 18.20 — „Tele-Echo”; 19.05 — „W przestworzach” — czyli ciekawe opowieści lotników; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20.05 — „Pegaz” — Magazyn kulturalny; 20.50 — „Piosenki francuskie” — film. koncert estradowy; 21.15 — Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie — konkurencja kobiet. Transm. z Wiednia; ok. 22.45 — Dziennik i wiadomości sportowe; 23.05 — „Spacer po linie” — film fab. prod. ang.; TV zastrzega prawo zmian.

Wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich

Eliminacje środowiskowe VI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Amatorów — Wykonawców Piosenki Radzieckiej zorganizowano w lutym w Spółdzielczym Klubie „Mozaika”. Spośród 29 piosenkarzy — działających w spółdzielczych ośrodkach kulturalno-oświatowych naszego województwa — komisja ocen pod przewodnictwem prof. M. Weigta, zakwalifikowała do eliminacji wojewódzkich kandydatów: A. Targańska i H. Komirską z Poznania, U. Osakiewicz z J. Klimka z Jarocina, M. Skrzypczak z Leszna, L. Sieradzką z Gniezna, E. Pecół z Kalisza i M. Jankiewicz z Wolsztyna. Imprezy zorganizował działający przy Klubie „Mozaika” Punkt Konsultacji i Informacji o ZSRR. (na)